



FOT. MACIEJ KULCZYŃSKI

**Robert Chojnacki zamierza zimą pokonać pieszo 1400 kilometrów.**

*– W moich wyprawach nie chodzi o gigantyczne dystanse, rekordy i przywożenie z wypraw oszałamiających zdjęć. Chcę poznać możliwości mojego organizmu – mówi Robert Chojnacki. Student, z zamiłowania podróżnik, który szykuje się do kolejnego marszu*

**MAŁGORZATA AGACIAK**

**P**odróż będzie trwać 60 dni. Robert przejdzie 1400 kilometrów w śniegu, mrozie, bez ciepłego łóżka w schroniskach. – Idę sam i będę spał pod namiotem – mówi Robert.

Trasa, którą wybrał, biegnie przez polską granicę. Od Wołosatego w Bieszczadach, przez Tatry, aż po Sieniawkę, w niecce niedaleko Nysy.

#### **Od dawna trenuje**

Wysłał dwa listy elektroniczne do Marka Kamińskiego, największego polskiego podróżnika.

# SAMOTNE WYZWANIE

ka. – Poradził mi co powinienem jeść. Na śniadanie mleko z musli, a do tego 100 gramów oleju. To jedzenie lekkie do dźwigania, ale ma 2500 kalorii. Musiałbym zjeść dwa śniadania angielskie: sadzone jaja, smażony boczek i jakiś befsztyk, a do tego grzanki z serem, żeby wzbogacić organizm o taką dawkę energii – uśmiecha się Robert.

Teraz Robert Chojnacki ostro przygotowuje się do trasy. Trenuje sześć razy w tygodniu. Biega i pływa. Wakacje spędził w Alpach. – Gdy pokazuję znajomym zdjęcia z lata, pytają mnie czy to obóz zimowy – śmieje się. Teraz chodzi na konsultacje do fizjoterapeuty i psychologa. – Potrzebuję takich rozmów, bo 60 dni w samotności i ekstremalnych warunkach, to spore wyzwanie dla psychiki. Trzeba uporać się z tym, że nie ma w pobliżu nikogo, kto poda rękę. Już raz nie udało mi się zimowa wyprawa – wspomina.

Pięć lat temu, razem z kolegą, postanowił przejść z Wołosatego po Chyżne. Nie udało się. – Teraz postrzegam to jako znakomitą lekcję. Wiem, gdzie popełniałem błędy, na co mam być przygotowany. Wtedy była to dla mnie klęska – kwituje.

#### **Asfaltem, Robert**

Robert często wychodzi na tak zwane trasy asfaltowe. Sam dla siebie. Pierwszy dystans był naprawdę duży – 160 km z Wrocławia do Opola przez Nyse. Robert przeszedł tę trasę w niecałe 48 godzin.

Przyjaciół zadziwił, gdy założył się z koleżanką o skrzynkę piwa, że przejdzie trasę z Wrocławia do Kędzierzyna-Koźla. – Pamiętam, że rozpułała się burza śnieżna. Wszyscy byliśmy pewni, że Robert zrezygnował – wspomina Anna Chlipała, koleżanka Roberta. – Jakież było nasze zdziwienie, gdy przykużyty na uczelnię. Doszedł! Pokonał tę trasę w 46 godzin! Podziwiam go za to.

#### **Uśmiech za mielonkę**

Przyjaciele mówią na niego Joła. – To bardzo ambitny człowiek. Za wszelką cenę stara się zawsze osiągnąć wyznaczony cel. Czasami naraża się na duże niebezpieczeństwa. Jest duszą

towarzystwa. To właśnie on organizuje wszystkie imprezy i wyjazdy. A przy tym świetnie tańczy, co sprawia, że zabawa z nim to czysta przyjemność. Jest swobodny, zawsze się uśmiecha. Gdy towarzy-

stwo jest smutne, recytuje swój wierszyk, na przykład: „Nie bądź smutne moje słonko poczęstuj cię mielonką” i nie ma osoby, która by się nie roześmiała – mówi Ania.

Robert zafascynowany jest Markiem Kamińskim. – Nie chcę popełnić jego błędów – podkreśla. – Ale tak jak on lubię samotność, wyzwania i mam głowę pełną pomysłów. – Marzę o wyprawie w Himalaje. Potem pójdę na Grenlandię. Trasa zajmie mi półtora roku, ale wiem, że się uda! ●

#### **ROBERT CHOJNACKI**

- Jest studentem czwartego roku budownictwa na Akademii Rolniczej we Wrocławiu.
- Wędrowki zaczął, gdy miał 14 lat. Skończył dwupółroczny kurs w Szkole Przetwarzania i Przygody SAS. Przeszedł selekcję do Młodzieżowej Grupy Wsparcia Ratowniczego GOPR.